

GRUDZIAŹKA

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Przemówienie b. trzykrotnego premiera W. Witos.

OBUDZILIŚMY LUD Z LETARGU.

Prez. Witos na wstępie powtarza dobitnie, że się do niczego nie poezuwa, ale nie chce, ani nie myśli wypierać się swych czynów, które były zgodne z duchem ustaw i stanowiskiem obywatelskim.

Mówca kreśli historję swego stronnictwa, którego jest przywódcą. „Piast” w dawnej Galicji dążył do niepodległości i członek stronnictwa Tetmajer był autorem znanej rezolucji niepodległościowej z okresu wojny, kiedy przewaga militarna i polityczna mocarstw centralnych była największa.

Do Sejmu polskiego weszliśmy w dużej ilości, i mieliśmy przekonanie, że należy brać odpowiedzialność za Państwo. W 1920 r. stronnictwo podjęło się pracy wielkiej, ofiarnej w chwilach dla Państwa najcięższych. Kiedy Państwo było zagrożone, weszliśmy do Rządu, ale Rząd nie był dla nas upragnieniem. Był raczej ciężarem, objęliśmy Rząd z konieczności.

Lud polski był czynnikiem zwycięstwa. Ten lud, w okresie niewoli, nieświadomy, nieznaną przywiązania do Państwa, wyczerpany wojną, zniechęcony, pragnący spokoju za wszelką cenę, należało rozpalić do czynu, wyflumaczyć mu, że najważniejsza sprawa to nie pieniądze, nie majątek — lecz wolna ojczyzna. Obudzenie ludu z letargu to była wielka robota państwowa.

PRZYWIĄZANIE DO PAŃSTWA.

W osiągnięciu zwycięstwa i zawarcia pokoju odegraliśmy wielką rolę. Chciałem odejść, ustąpić rajejsca innym, bardziej wykształconym, lepiej przygotowanym. Wtedy — opowiada p. Witos — ówczesny Naczelnik Państwa, — marszałek Piłsudski w liście dziękując i wyrażając uznanie prosił o pozostanie. Wtedy obdarzono Witos najwyższym odznaczeniem państwowym. (Orderem „Orła Białego”. Uw. Red.)

Kiedy potem odszedł od Rządu, nie odszedł od Państwa, ani on ani Stronnictwo Ludowe, i przy pracy państwowej pozostaje.

Mówca cytuje program „Piasta”, opowiadający się za ustrojem demokratyczno-parlamentarnym. Polska bowiem może się tylko wtedy utrzymać, jeżeli cały ogół współpracuje i bierze odpowiedzialność za państwo. „Piast” przeciwstawia się systemowi gwałtu i dyktatury.

Nauka przeszłości wskazuje, że jeżeli niema przywiązania społeczeństwa do Państwa, to w chwilach ciężkich społeczeństwo to nie obroni Państwa. Jeżeli Państwo musi się bronić, musi uciekać się do ofiar z mienia i życia, ale tych ofiar nie otrzyma, jeżeli będzie prowadzić politykę nienawiści.

SPOŁECZEŃSTWO ŚWIADOMYCH OBYWATELI.

Lud wiejski stanowi większość w Polsce. Polityka Państwa musi mieć interes tej ludności na oku, aby ludność stopiła się z Państwem. Ludowi polskiemu należy się rola kierownicza. Należało unikać błędów prze-

szłości i braków historii. Jeżeli ktoś daje zdrowie i życie, daje je za ideały najwyższe. W tę dziedzinę wprowadzić chcieliśmy lud, w dziedzinę prawa, Konstytucji. Obywatel uwierzył, że nie tylko płacić ma podatki i bronić Państwa, ale że ma prawo do wolności w ojczyźnie, do Sejmu, do zabierania głosu.

Tak trwało dość długo. Był okres, kiedy była wspólnota między Sejmem a obywatelami. Obywatel uważał Sejm za swój, że tam się tworzy prawa, które go interesują. Dlatego odbywały się zebrania poselskie, gdzie dyskutowano sprawy państwowe, gdzie interesowano się niemi.

DYKTATURA
MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Moi przedmówcy (wskazuje mówca na socjalistów) w tej czy innej formie byli zwolennikami przewrotu majowego. Ja i moje stronnictwo — nie. Nie dziwnego, że przewrót uderzył w moje stronnictwo i we mnie, w jego przywódcę.

Różnie się ustosunkowano do tego przewrotu. Jedni postępowali w myśl przysłowia: „lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces”. Inni postępowali w myśl zasady, że „z tem, co złe, należy walczyć” i godzić się nie wolno. Ja uznaję, że byłem przeciwnikiem nie tyle p. Piłsudskiego, co jego systemu rządzenia.

Nam i stronnictwu, zależało, aby skolatana Polska miała spokój. To też my, przeciwnicy, głosowaliśmy za marszałkiem Piłsudskim, a gdy się zrzekł, za jego kandydatem.

Ja uważałem, że w maju zostałem zwyciężony jako człowiek, jako polityk i jako przedstawiciel pewnego systemu politycznego. Zapanowała dyktatura, nie formalnie, ale w rzeczywistości. Nie chciałem jednak jej przeszkadzać. Myślałem że kto sięga po władzę, ma wielkie plany.

„W maju 1926 r. przed przewrotem, posłałem zaufanego człowieka do Piłsudskiego, aby objął władzę. Odpowiedzią była — obelga. Schowałem ją do kieszeni. Po paru latach uznałem, że trzeba zmienić stan rzeczy, nie ze złości do p. Piłsudskiego, lecz w interesie Polski. Była to część państwowej roboty — bez niej byłoby źle.

Byliśmy na tyle lojalni — a może nierozumni — że daliśmy Rządowi budżet. Ale z tego budżetu żyje stróża, policjant, który nas przesładuje. Daliśmy zmianę Konstytucji, ale okazało się, że to nie Konstytucja przeszkadza. Przecież dotąd nie zmieniono Konstytucji.

Zarzucają nam, żeśmy dążyli do obalenia rządu? Myśmy jednak głosowali za budżetem, który przyczynia się do utrzymania rządu, który ten budżet przedkłada.

LAJDACTWO PO MAJU
WZROSŁO.

Przewrót majowy dokonany został pod hasłami walki z nieprawością i lajdactwem, ale to zło tylko się zwiększyło i przybyło nowe: wykopano przepaść między społeczeństwem. Polska ma przed sobą wielkie zadania zarówno natury zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Nawet gdyby społeczeństwo, jako całość, było zgodne i jednolite, zadań tych nie udało by się przedko spełnić, a co dopiero teraz, kiedy jest skłócone, na wrocie podzielone obojętne?

Następnie mówca przechodzi do wyjątków ze swoich przemówień, cytowanych w akcie oskarżenia i stwierdza: Witos mówił o Małopolsce Wschodniej. Wskazywał, że w tym kraju element polski skarżał, zubożał. Mnie, jako politykowi, nie tylko o tem wolno mówić, ale jest to moim obowiązkiem.

PAN STAROSTA KRUPIŃSKI

Przy okazji p. Witos zajmuje się osobą starosty z Tarnowa, p. Krupińskiego. P. Witos zaczyna składać rewelacje, że za czasów austriackich pełnił on obowiązki policyjne, a w Polsce niepodległej zaofiarowywał materiały przeciwko p. Piłsudskiemu. Usługa nie została przyjęta. Ja nie chciałem tych materiałów od p. Krupińskiego — mówi p. Witos. — A teraz bezzasadne oskarżenie mnie idzie z Tarnowa.

W druzgocący sposób rozprawia się p. Witos z zarzutami aktu oskarżenia co do udziału w nielegalnych zebraniach, dowodząc, że wszystkie zebrania odbywał jawnie.

OBYWATEL NA WYBORACH
ZAWIÓDŁ SIĘ.

Jesteśmy przeciwnikami dyktatury. Ale dawnego sposobu rozstrzygnięcia konfliktów — z bronią w ręku — nie uznajemy. Jesteśmy zwolennikami bardziej nowoczesnego środka walki — wyborów. Ale obywatel na wyborach się zawiódł. Wyborca nie mógł swobodnie spełnić swego prawa, albo jeśli wychodzi z urny co innego, niż to kładzie wyborca, albo jeśli często policjant uczył pięści, jak należy głosować, to nie dziwnego, że ten obywatel od tej urny uciekał. I myśmy walkę na drodze wyborów przegrali. Ale wraz z nami przegrana poniosła i państwo!

Jak kres temu położyć?

POLSCE POTRZEBNY JEST
SPOKÓJ.

Akt oskarżenia zarzuca mi zorganizowanie marszu na Warszawę. P.p. socjaliści zaprzeczyli temu zarzutowi. A ja się pytam, jeśli gdziekolwiek był robiony przewrót, to jakimi siłami? A gdzie chłopci w czasach nowożytnych doszli gwałtem do władzy? Za taką wskazówką bardzo byśmy byli wdzięczni, może byłoby to dla nas zachętą, ale to jest, niestety, nieosiągalne. Chłop — to element spokojny. Tak dalece spokojny, że pytali mnie się niektórzy z niepokojem przed kongresem krakowskim — „a czy tam aby bić się nie będą?”

Zresztą zawsze byłem zdania, że Polsce potrzebny jest spokój. Na rebelję jej nie stać i to jeszcze na długo.

Gdyby Polska szła na takie szaleństwo, mogłaby to zapłacić sobą. A mnie jednak czego, jak czego, ale braku patriotyzmu zarzucać nie można!

Dla napsocenia p. Piłsudskiemu nigdy nie robiłem.

Z DYKTATURA TRZEBA
SKOŃCZYĆ!

Uważam za rzecz konieczną skończyć z tym regimem, w przekonaniu, że czynię dobrze. Nie chcę, aby Polska budowała na jednym człowieku — lecz na społeczeństwie, na prawie!

Droga do nierozzerwalnego zespolenia ludności wiejskiej z Polską jest tylko przez parlamentaryzm. Tylko w Polsce parlamentarnej każdy prostaczek, wieśniak, czy robotnik, powie o Polsce — „to moje”, a dziś często, że to obce.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH
ZASIADA JESZCZE INNI...

Pod koniec mówca przypomina, jak był prześladowany przez władzę austriacką podczas wojny. „Toczone przeciwko mnie śledztwo — przesłu chiwano mnie. Ale Rząd zaborecy nie wtrącił mnie do lochu, nie podeptał godności i człowieczeństwa.

Byłem prezesem Rządu obalonego przez zamach — byłem ofiarą spisku i zamachu. Był to Rząd konstytucyjny. Kto inny robił zamach i spiski — na ławie oskarżonych siedzę ja. Wierzyłem, że w Polsce jest prawo, ale rośnie prawo. Pytam oskarżyciela, czy zna ludzi, którzy robili zamach, nie tylko przygotowywali, ale dokonali? Jeżeli tak jest — to powinno wiele zmienić! Pewny jestem, że przy zmianie i że na ławie oskarżonych zasiada ci, którzy nie tylko myśleli ale dokonali zamachu!

WYWODÓW WITOSA SAD NIE
PRZERYWAŁ.

Choć przewodniczący i prokurator wszystkim dotychczasowym mówcom przerywali przemówienia, a nawet odbierali głos, PRZESOWI WITOS WI NIKT NIE PRZERWAŁ A RAZU JEGO GŁĘBOKICH WYWODÓW.

Po dwugodzinnem, wyczerpującym przemówieniu p. Witos usiadł a był tak spokojny, że dobił jabłko i spożył je podczas parominutowej przerwy

Inne przemówienia.

Obszerniej podajemy dziś przemówienia posłów Stronnictwa Ludowego W. Witos i dr. Wład. Kiernika. Przemawiali już posłowie socjalistyczni Pragier i Ciolkosz.

Przeciw konfiskatom
gazet.

Po przemówieniu posła Pragiera adwokat Nowodworski zaprotestował przeciwko konfiskowaniu gazet, które podały dokładne sprawozdania z przebiegu procesu brzeskiego, uważając tego rodzaju konfiskaty za bezprawne. Przewodniczący sądu Hermanowski oświadczył, że sąd nie może mieć wpływu na konfiskaty i że to nie należy w jego uprawnieniach.

Następnie przemawiał poseł Ciolkosz, któremu przewodniczący odebrał głos, gdy ten zaczął mówić o tem, jak go traktowano w Brześciu.

Przemówienie posła dr. Kiernika podajemy na następnej stronie.

Przemówienie posła dr. Kiernika.

W trzecim dniu rozprawy wygłosił świetne przemówienie poseł Stron Ludowego dr. Kiernik, który, jako prawnik, poddał druzgocącej krytyce akt oskarżenia.

TREŚĆ ZEZNAŃ:

Tak zwanego Centrolewu, jako stałej organizacji, nie było. Było tylko porozumienie sześciu stronnictw, do którego byłem delegatem „Piasta”. Centrolew miał za zadanie obronę praw i Konstytucji przed zamachem stanu.

GWALCENIE PRAWA.

Mówca przytacza długi szereg przykładów gwałcenia prawa w Polsce. Mówi o niezgodnym z ustawą mianowaniu generalnego komisarza wyborczego, o bezprawnych przekroczeniach budżetowych, o zamknięciu sesji sejmowej, zwołanej na żądanie posłów, która wcale nie doszła do skutku. Niektórzy ministrowie czynili bezprawne wydatki. Nawet jednemu z ministrów polecono zwrócić państwu wydatkowane przez niego nieprawne sumy. Sąd Najwyższy stwierdził cały szereg nadużyć administracji przy wyborach. Mówca wylicza liczne przejawy grożenia zamachem stanu przez zwolenników rządu i mówi o napadach bojówek na zebrania stronnictwa Piast, a między innymi, jak bojówka sanacyjna w Poznaniu rzuciła bomby Izawia-ee i gdzie poseł Nosek stracił oko. — Waleczyliśmy i waleczymy z temi stosunkami, ale to nie znaczy, byśmy chcieli przystawiać rewolwer do głowy. Chcemy uświadamiania mas i wytworzenia w kraju tak mocnej opinii, któraby potrafiła zniszczyć dyktaturę.

DYKTATURA.

Waleczymy z dyktaturą i waleczyć będziemy, ale zapytuję, odkąd ta dyktatura jest pod ochroną oskarżyciela publicznego? Konstytucja nie przewiduje dyktatury czyli rządów według woli czy samowoli jednostki. Jeżeli dyktatury niema, to na czym opiera się akt oskarżenia? Gdyby dyktatury nie było, toby nie było naszej walki, albo byłaby walka z wiatrakami, która się podpada pod paragrafy kodeksu karnego. A jeżeli nas oskarżono, to widać jest dyktatura!

Nigdy nie dążyliśmy do obalenia rządu, ale żądaliśmy zniesienia dyktatury, a w tem prawo było za nami. To też zapytuję: który to rząd chcieliśmy obalić? Myśmy obalili nawet rząd — rząd Świtalskiego. Więc o który rząd chodzi? Może o ten, który rządził, gdyśmy siedzieli w Brześciu? A następnie przez jakie inne oso-

by, jak twierdzi akt oskarżenia, chcieliśmy ten rząd zastąpić?

ROZPRAWA Z AKTEM OSKARŻENIA.

Następnie mówca mówi o zawartym w akcie oskarżenia donosie konfidenta, jakoby był na konferencji u gen. Kukiela, oraz jakoby konferował z socjalistami w Dąbrowie Górniczej. Mówca twierdzi, że nigdy w życiu nie był w mieszkaniu u gen. Kukiela, jak donosił konfident „Kugiel”, ani nigdy w życiu nogą nie postąpił w Dąbrowie Górniczej.

Myśmy stwierdzili, że na każdą próbę zamachu stanu odpowiemy oporem i społeczeństwo będzie wolne od obowiązków wobec nowego rządu zachowawczego. To znaczy, żeśmy ostrzegali przed zamachem.

Nigdy nie zgrzeszyliśmy przeciw-

Oskarżeni ukończyli składanie zeznań.

W czwartek tj. w czwartym dniu procesu zakończyły się zeznania oskarżonych. „Wyjaśnienie” udzielał oskarżony naczelny sekretarz Str. Ludowego, KAZIMIERZ BAGIŃSKI. Gdy zaczął mówić o traktowaniu go w Brześciu, przewodniczący odebrał mu głos, a POSŁA MASTKA, który powtórzył okrzyk Bagińskiego, PRZEWODNICZĄCY WYDALIŁ ZE SALI.

Wszystkie wnioski obrony odrzucono. Adwokaci domagają się swobody mówienia przez oskarżonych o Brześciu, czemu sprzeciwia się prokurator Grabowski, twierdząc, że oskarżeni mieli czas wnieść z tego powodu skargi.

Wówczas ADWOKAT BERENSON (bronił on w r. 1905 rewolucjonistów, którzy walczyli z caratem) odpowiada, że SKARGI TAKIE WPLYNĘŁY, LECZ PROKURATOR JE UMOŻLIWIŁ. Dalej adwokat Berenson DOMAGA SIĘ, ABY TRZYKROTNEGO PREMJERA I KAWALERA ORDERU „ORLA BIAŁEGO” — WITOSA, NIE TRAKTOWANO GORZEJ OD BANDYTY, oskarżonego o zamordowanie bankiera Centnerszvera (bandycie temu pozwolono w sądzie mówić jak go traktowała policja).

Stanowisko podobne zajmuje też adwokat prezesa Witosza SZURLEY, TWIERDZĄC, że trzeba oskarżonym pozwolić mówić o Brześciu, gdyż oni

ko Głowie Państwa, nie tak, jak ci, co z armat walili do Prezydenta (prokurator Grabowski — uśmiecha się).

ZŁĄCZYŁO NAS OPARCIE BUDOWY POLSKI NA PRAWIE.

Następnie mówca odczytuje wyjątki tych artykułów, na które powołuje się akt oskarżenia. I gdzie tu jest nawoływanie do obalenia rządu — powtarza p. Kiernik po każdej, oświetlonej innymi urywkami cytacie z aktu oskarżenia?

Następnie p. Kiernik przyznaje, że nazywał p. Piłsudskiego dyktatorem i zapytuje, czy wyraz dyktator jest obelżywym.

Dziś siedzę na ławie oskarżonych z tymi, od których dzieliła mnie przepaść. Cóż nas złączyło? Nas złączyło oparcie budowy Polski na prawie, oparcie historii Polski na milionach obywateli, nie na jednostce. Człowiek jest śmiertelny, a tylko naród nieśmiertelny.

twierdzą, że BRZEŚĆ JEST AKTEM ZEMSTY POLITYCZNEJ.

Sąd wnioski obrony odrzucił. Świetne przemówienie wygłosił jeszcze B. POSEŁ DR. PUTEK, (Stron Lud.) i POSEŁ ADOLF SAWICKI (Str. Lud.).

Streszczenia ważniejszych przemówień podamy w następnych numerach gazety.

W ten sposób zamknięta została pierwsza część tego najciekawszego w dziejach Polski Niepodległej procesu politycznego.

Z zeznań oskarżonych wynika — że nie oni są oskarżonymi — lecz oskarżonym jest kto inny...

O pomoc dla chłopów.

Prezes Klubu Stronnictwa Ludowego, p. Róg, w swem przemówieniu w Sejmie w dn. 1 października br. mocno podkreślił, że Klub Ludowy nie ustanie w walce o kredyt i moratorium, zaciągniętych przez chłopów z kas państwowych, przy parcelacji czy też innych pożyczek państwowych. To podkreślenie jest słuszne i potrzebne dla chłopów, gdyż jednym z najważniejszych warunków równowagi życia gospodarczego jest możliwość otrzymania dogodnego kredytu.

Poza kapitalistami bowiem niewiele znajdzie się ludzi, którzy byliby w stanie znacznie czynności handlowe załatwić własną gotówką, szczególnie zaś obecnie za rządów sanacji, gdzie pieniądź obiegowy stanowi zaledwie trzecią część naszego budżetu, a pieniądź wydany na podatki nie prędko wraca z powrotem do kieszeni chłopów.

W tych warunkach wydatna pomoc kredytowa ze strony Państwa jest dla prawidłowego obiegu życia gospodarczego niezbędną koniecznością. Kredyt powinien być udzielony tam tylko, gdzie jest on istotnie potrzebny, gdzie przychodzi się do poprawy i podniesienia powszechnego dobrobytu, a nie do faworyzowania ludzi należących do obozu pomajowego, jak to ma miejsce w wielu wypadkach. Widzimy, że rolnicy drobni składają podania czy do Banku Rolnego, czy Kasy Komunalnej, czekają po parę miesięcy i lat bez rezultatu, wówczas, gdy inni, protegowani otrzymują w tychże kasach nieraz po kilka i kilkanaście tysięcy złotych pożyczek. Zdarza się, że obszarnicy dostają nawet po kilkanaście tysięcy.

Ponieważ Polska dobrobyt swój opiera na rolnictwie, przeto od stanu rolnictwa zależny jest i stan

gospodarczy całego kraju. Główną siłą rolniczą w Polsce stanowią chłopcy — przeto dobrobyt chłopów jest źródłem dobrobytu całego naszego społeczeństwa.

Polityka dzisiejsza jednakże nastawiona jest przeciw klasie chłopskiej coraz częściej wystawiane są na licytacje i sprzedawane za pół darmo. Protegowani są panowie Radziwiłły, Wielopolscy i inni. Protegowany jest wielki przemysł, te klasy uprzywilejowane, które wywozić potrafią i lokować swe pieniądze w bankach zagranicznych, gdy u nas rzesze bezrobotnych umierają z głodu.

Rząd, na wytworzony przez siebie kryzys szuka ratunku u zbiedniałych chłopów, do których przychodzi z nowymi podatkami, z no-

wymi ciężarami, tłómacząc to koniecznością pomocy dla bezrobotnych.

Czyż nie rozumniej byłoby dać kredyty chłopom, którzy zwiększyliby konsumcję krajową, a wtedy pracy nie brakłoby. Czyż nie rozumniej dać bezrobotnym pracę?

Zubożały chłop z konieczności ograniczył swe potrzeby i wydatki, nie może być dobrym konsumentem artykułów przemysłowych. Wskutek tego fabryki stają, kupcy bankrutują — w ten sposób następny bezrobotnych wzrastają, z dnia na dzień.

A tu spadają te nowe podatki a razem z nimi nowe ruiny i zupełny upadek gospodarstwa krajowego.

Jedynym sposobem naprawy tego rozpaczliwego stanu jest wyniesienie

gospodarcze drobnego rolnictwa na taki stopień, aby chłop stał się dobrym nabywcą. A dlatego musiałby podnieść swe gospodarstwo rolne. Rząd obecny musi zwrócić dziś największą uwagę na podniesienie dobrobytu wsi i zrujnowanym chłopom pospieszyć z wydatną pomocą przez udzielenie długoterminowego i taniego kredytu, którego obecnie wies jest zupełnie pozbawiona. Także potrzebne jest moratorium dla długów zaciąganych w Kasach Państwowych. Inaczej nietylko rząd, ale i cała Polska upadnie.

Klub Stronnictwa Ludowego, interes Państwa i chłopów mając na względzie, o kredyt dla wsi oraz o ulgi w ciężarach rozpoczyna walkę i nie ustąpi aż do ostatecznego zwycięstwa.

Jan Wojtasik,
poseł na Sejm.

80 ustaw i rozporządzeń opiera się na wynikach spisu ludności.

Jak wielkie znaczenie mają powszechne spisy ludności, świadczy fakt, że w Polsce 81 ustaw i rozporządzeń opiera się na liczbach bądź w całym państwie bądź na poszczególnych terytorjach.

Liczbę ludności, ustalone przez spisy powszechne, rozstrzygają m. in. o sprawach tak ważnych, jak: podział na okręgi wyborcze, liczba posłów z okręgu, organizacja szkolnictwa powszechnego, płace burmistrzów i pracowników miejskich, obowiązki samorządów w dziedzinie opieki społecznej, zdrowia publicznego itp.

Konwencja polsko - gdańska z roku 1921 reguluje podział dochodów z cel w stosunku proporcjonalnym do liczb ludności Polski i Wolnego Miasta. Także wpłaty skarbu śląskiego na ogólne potrzeby państwa uzależnione są w konstytucji woj. śląskiego m. in. od zaludnienia Śląska i pozostałego terytorjum Rzeczypospolitej.



Straż pożarna przy gaszeniu pożaru, jaki wybuchł w pobliżu słynnej wieży Eiffla w Paryżu wskutek eksplozji gazów.

